

16.V. 1934.

Italia i Niemcy przeszłość i przyszłość

Gdy tylko p. Frick, minister spr. wewn. Rzeszy, wydał w lipcu r. ub. słynny swój okólnik do wszystkich krajów Rzeszy o nauczaniu historii, który też zaraz powtórzony został jako rozporządzenie w poszczególnych zarządach szkolnych (Zentralblatt für die gesamte Unterrichtsverwaltung in Preussen zesz. 15 z 15. VIII. 33 poz. 237 p. t. Richtlinien für die Geschichtslehrbücher), zwrócono u nas uwagę na daleko idące wychowawczo-polityczne znaczenie tych wskazówek.

Dla nas, obok nauczania, że t. zw. rasa nordyjsko-germańska jest najdoskonalsza w świecie i że wszędzie występowała jako zdobywcy Herrenvolk i twórca wszelkiej cywilizacji na kuli ziemskiej, najbardziej zajmujące było wpajanie w umysły poglądu tak ujętego:

— Szczególny nacisk położyc należy na największy czyn niemieckiego średniowiecza, którym było odzyskanie ziem na wschód od Łaby, przyczem należy jeszcze raz podkreślić, że te ziemie aż poza Wisłę były niegdyś ziemiami niemieckimi, podczas gdy ludu słowiańskie zamieszkiwały wtedy, jako ubodzy rybacy, bagna Prypyci.

Nic dziwnego, że nas w Polsce bardzo poruszyła ta osobliwa nauka historii, tembardziej, że staramy się jaknajwięcej wiedzieć o naszym sąsiedzie zachodnim, a więc wiemy także, iż p. min. Frick nie sam to wymyślił, ale że taki pogląd na średniowieczny Drang nad Osten i konieczność podjęcia nanowu tego pochodzącego znajduje się także w książce Mein Kampf samego Hitler'a i w pismach p. Rosenberga i wszędzie w podstawach hitleryzmu.

Ala oto z naczelnego pisma faszystowskiego, Il Popolo d'Italia (nr. 113 z 13. V. 34, który dziś nadszedł do nas), dowiadujemy się, że i we Włoszech te poglądy niemieckie zwracają na się uwagę.

Warto naprawdę w całości przytoczyć to, co pisze o tem Il Popolo d'Italia, tembardziej, że znajduje się to w znanym jego dziale wyróżniających się zwielżył oświeleń politycznych, uważanych za głos z samego serca faszystów:

— Niedawny okólnik pruskiego ministra oświaty o nauczaniu historii w szkołach średnich świadczy, o ile łatwiej narodowi jakimś jest położyć rękę na przeszłości raczej niż na przyszłości. Przyszłość bowiem jest niepewna i wymaga walk i trudów, jeśli ktoś chce jej nadać własne oblicze. Ale zdobyć przeszłość, t. j. historię, bardzo łatwo i można tego dokonać nawet okólnikami ministerjalnym.

I tak oto podręczniki szkolne w Prusach będą oddać pierwsze miejsce prehistorii jako „naucze narodowej, która bardziej, niż jakikolwiek inna, pozwoli ocenić starą i niedocenianą kulturę starożytnych Germanów“, wchodząc zaś w historię właściwą trzeba będzie zawsze patrzeć „z punktu widzenia Europy środkowej“, a wówczas odrazu stanie się rzecz jasna, że wielkie cywilizacje Azji Mniejszej zawdzięcza się wpływom głównie narodów... nordyjskich, jak Indowie, Medowie, Persowie. Hetyci, wśród których „uczeń winien czuć się jak między narodami bratnimi“, jak mówi okólnik. Rzecz jasna, to samo odnosi się do innych części świata, gdyż okólnik przepisuje, że „zdobywcze cywilizacji europejskiej winny być przypisywane wszystkie rasy germańsko-nordyjskiej“, także Grecja, także Rzym, bo Aleksander Wielki, urodzony w Macedonii, doznał wpływów germańskich, a Wirgiliusz, jak powszechnie podobno wiadomo, był Celtą. Jednym słowem, gdy Attyla i Alaryk wpadli do Italii, przyszli jedynie obić spuściznę swych przodków.

Oto nowy i bardzo prosty sposób nadania nowego kierunku dziejom świata. Bez gry dyplomatycznej i bez starć wojennych. Okólnikiem ministerjalnym nie można wprawdzie zamienić mężczyzny w kobietę, wedle starego powiedzenia parlamentarnego angielskiego, ale można zmienić historię, przeszłość. Zmarli nie buntują się. Ale pruski minister oświaty zapominał, zdaje się, że śmiechność zabija skuteczniej niż kule.

Ten głos włoski jest zajmujący. Nietylko dlatego, że raz jeszcze poucza on, iż faszysty nie przysięgają ostatecznie ślepo na hitlerizm od a do z. Ale także dlatego, że może łatwiej, niż inne, podzielać otrzewiając. A to się przyda, bo jednak przez tę... przeszłość myśli się w Niemczech właśnie o... przyszłości.

Stanisław Stronki.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, obstrukcji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“ sprawia zawsze przyjemną ulę. Pytajcie się lekarzy.

Prasa o nowym rządzie

Prasa sanacyjna, po wczorajszych artykułach, wiatujących nowego premiera, dziś ogranicza się już tylko do sprawozdań z zaprzysiężenia nowego rządu i przejęcia władzy.

Natomiast jest jeszcze do zanotowania kilka komentarzy z prasy opozycyjnej. „Gazeta Warszawska“ pisze:

„Możemy z zupełną pewnością stwierdzić, że zmiany rządów i przegrupowania zakulisowe w „sanacji“ nie są w stanie wpływać na istotne położenie kraju.

Tymczasem położenie kraju gwałtownie domaga się tej naprawy. Dość spojrzeć na sytuację gospodarczą, na niezdrową strukturę społeczną, na nędzę moralną i materialną, żeby zrozumieć, że dalsze trwanie obecných stosunków w kraju spowodowałoby nieobliczalne skutki.

Musi nastąpić reforma gruntowna i całkowita. Trzeba nią objąć nietylko politykę państwową, nietylko stosunki gospodarcze i społeczne, ale i zasadniczy stosunek państwa do narodu oraz to wszystko, co się składa na moralne oblicze życia publicznego.

Obóz sanacyjny do reformy tej nie jest zdolny. Światlejsi i bardziej bezinteresowni przedstawiciele tego obozu niewątpliwie zdają sobie sprawę z tej niemocy i rozumieją, że nie są w stanie obudzić w szerszych kręgach społeczeństwa zapału i wiary, bez których przeprowadzenie reform kardynalnych w państwie nie da się pomyśleć.

Krakowski „Głos Narodu“ zwraca uwagę na kabalistykę, związaną z ostatnim przesileniem:

„Sa tacy w Polsce“, którzy przedewszystkiem zwracają specjalną uwagę na daty dziejących się u nas wydarzeń i przypisują im kabalistyczne znaczenie. Dla nich nie sam fakt, taki czy inny, posiada swoją wymowę, ale data, w której doszedł do skutku. Trzeba dodać, że ilość tych kabalistów zwiększa się u nas coraz bardziej w miarę tego, jak się przedłuża system pomajowy. Pozostaje to więc widoczne w najściślejszym związku z temi przemianami, jakie zachodzą w psychice społeczeństwa pod wpływem tego systemu. Jest to objaw niezmiernie charakterystyczny.

Nominacja nowego rządu nastąpiła w ósmą rocznicę przewrotu majowego. Toteż „Głos Narodu“ pisze dalej:

„Ale mniejsza o rocznicę, chociaż ona z punktu widzenia kabalistycznego nie jest bez znaczenia, tem więcej, że wydarzenie, uczczone przez „Gazetę Polską“, rozpoczęło się dnia 13 maja 1926 r. Aktualniejsza jest rzecz, że właśnie przez kabalistów jest podkreślane ze specjalnym naci-

„Kuznia Młodych“ o wychowaniu Z rąk rodziców w ręce państwa

W „Kuzni Młodych“, organie młodzieży gimnazjalnej, opieranym przez Min. W. R. i O. P., czytuje się z reguły rzeczy dość... niezwykle. Oto próbka nowych myśli z dziedziny wychowania:

„Współpraca między domem a szkołą w kwestjach wychowania nie dojdzie nigdy do skutku!... Podejście do tego stosunku musi być radykalne; albo odda się wychowanie domowi, bądź też szkole, względnie Państwu. Kompromis w nie naturalnym tym stosunku domu do szkoły nie może istnieć... Rodzice w regule nie są w stanie kierować wychowaniem swoich dzieci, gdyż brak im kwalifikacji... Trudno jest żądać, aby

Skarcony pedagog Przygoda p. Kuski

W związku z mową p. Prystora przeciwko ciuram, niepożądanym zelanom w obozie rządowym warto przypomnieć sprawę zmiany patrona gimnazjum państwowego w Jasle, która polegała miała — według projektu gorliwego dyrektora, p. Kuski — na detronizacji króla Stanisława Leszczyńskiego i ohrzeżeniu zakładu imieniem Marszałka Piłsudskiego. O tem, jak się ta cała historia skończyła, donosi krakowski „Głos Narodu“ w korespondencji z Jasła:

„W dniu 7 maja młodzież gimnazjum uczela 40-lecie istnienia kaplicy gimnazjalnej pod wezwaniem św. Stanisława. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja ku czci Patrona zakładu, króla Stan. Leszczyńskiego. Spaliły bowiem na panowie zakusy dyr. Kuski i prof. Krajewskiego, by detronizować jako patrona Leszczyńskiego, a na dzień 19.3 przypochlebić się Marszałkowi przez ohrzeżenie zakładu Jęgo imieniem; władze szkolne bowiem odrzuciły wymuszoną postrachami prośbę młodzieży, a nakazały nietaktownemu dyrektorowi lepsze

skiem, że i rekonstrukcja gabinetu p. Janusza Jędrzejewicza zapoczątkowana została właśnie w tym dniu, a nie, naprzykład 12-go czy 14-go b. m. To dopiero otwiera szerokie pole dla wszelkiego rodzaju pomysłów, domysłów, przewidywań i komentarzy. Przypomina się przy tej sposobności wszystkie ważniejsze wydarzenia, jakie w okresie ośmiu lat zaszły w Polsce, oraz rolę, jaką w nich odegrała „trzynastka“. Obliczone nawet, że obecne „przesilenie gabinetowe“ jest dwudziestemstosem z rzędu po przewrocie majowym (przed przewrotem było ich tylko siedemnaście), dzieli się następnie te dwadzieścia sześć na dwa i otrzymuje się znowu trzynastkę...

Możnaby na ten temat snuć dalsze uwagi, mniej lub więcej trzymając się zasad tak modnej dziś w Polsce kabalistyki, ale pozostawiamy tę pracę innym, bardziej wtajemniczonym w te wiedzę i przypisyującym jej większe, niż my, znaczenie. Niechże oni używają na „trzynastkę“ i triumfuja.

W krakowskim „Naprzodzie“ czytamy:

„Od dwóch miesięcy, odkąd zmiany w rządzie stały się aktualne, wciąż powtarzano te same nazwiska jako „pewnych“ premierów przyszłego rządu. Nikomu nie przyszło na myśl, że poza pp. Stawkiem i Prystorem, czasem gen. Sosnkowskim, kto inny mógłby wchodzić w rachubę. Gdy padło nazwisko prof. Bartla, powstało ogólne niedowierzanie; zaręczano, że rozstrzygnięcie padnie wśród pierwszych trzech nazwisk.

Tymczasem okazało się, że nasi „dobrze poinformowani“ mają krótką pamięć. Zapomnieli, że podczas sławnej konferencji byłych premierów padły z miarodajnego miejsca słowa, że należy wysunąć nowych ludzi. Czy uważano tam, że starzy już się zużyli, czy poprostu z przekory — bo i to się zdarza — jakoś nikomu nie przyszło na myśl zrobić przegląd drugiego, nawet trzeciego garnituru, wśród tych gwiazd sanacyjnych trzeciego rzędu, które uważają, że noszą łaskę marszałkowską w swym tornistrze. W ten sposób stało się, że prof. Leon Kozłowski otrzymał misję zrekonstruowania rządu.

Prof. Kozłowski — poza swą specjalnością z działy prehistorii — jest w polityce mało i od niedawna znany. Przecież dopiero w r. 1930 został posłem, co prawda, wkrótce „głosnym“, ale nie na terenie politycznym. Jeżeli przed trzema laty ludzie dziwili się, że został powołany na Ministra Reform Rolnych, tem większe było zdziwienie, że po skasowaniu tego Ministerstwa został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu. A teraz nagle taki skok! Starzy praktycy sanacyjni, tak skorzy do wynętrzania się, tak chętnie widzący się drukowanymi, dziś oniemieli — bo i co mogli powiedzieć? Przecież nie to, co sobie myśleli.

Wszyscy rodzice studiowali pedagogikę... Tych wszystkich braków nie posiada wychowanie zbiorowe, zorganizowane i prowadzone przez państwo.

„Niedaleka jest całkowita reforma wychowania. Przypieszają ją ogólne stosunki społeczne, a zwłaszcza osiągnięcia przez kobietę uczestnictwa w budowie Państwa, w wytwarzaniu wszelkich dóbr materialnych i moralnych, potrzebnych do życia społeczeństwa, gdyż wówczas nie pozwolą zajęcia na indywidualne wychowanie dzieci, któremu kieruje w większej mierze matka niż ojciec. Jedyną wówczas drogą będzie przekazanie wychowania z rąk rodziców w ręce Państwa.“

zaznajomienie się z czynami, i życiem króla Leszczyńskiego, więc z nakazu władzy odbyła się ekspedycja na uroczystość złożenia hołdu królówi wychowawcy. Złożył zatem publiczne usprawiedliwienie dyr. Kuski, usprawiedliwiający siebie i p. Krajewskiego — uczuciem...

Według zapewnienia p. Kuski, p. marszałek bardzo się ucieszył(?) prośbą uczniów, ale powiedział, że on szanuje tradycję, zatem polecił pozostać przy dotychczasowym patronie. Wprawdzie p. Kuska nie był w Belwederze, nie rozmawiał z marszałkiem, ale cytował słowa, jakby p. marszałek pozostawał z nim w zażyłych stosunkach.

Takich to ludzi nazwała „Gazeta Polska“ ciurami obozowymi. P. Prystor kazał ich pędzić, a jednak każdy miasteczko posiada ich bezkula. Coś tam „Gazeta Polska“ mówiła o charakterze, ale żeby spełnić swe zalecenia, trzeba by z naszego BB wyrzucić połowę najmniej członków. Miernoty bowiem krzyżują najgłośniej, a należą do wszystkich prądów organizacyjnych.

Zajścia na Mokotowie w oświetleniu prasy żyddwskiej

Od kilku dni trwają na Mokotowie zajścia antyżyddowskie. Według relacji „Naszego Przeglądu“ zajścia miały się przedstawiać następująco.

„Początek ekscesów dało spotkanie pijanego Mariana Staszewskiego, lokatora domu przy ul. Puławskiej 56 z tamże zamieszkałym wraz z rodziną Szlamą Frymerem, znanym w okolicy dostawcą piasku i żwiru.

Jak wynika z zebranych przez nas informacji i z danych, potwierdzonych przez świadków, pierwszy został zaczepiony Frymer, na którego rzuciło się 3-ch osobników a wśród nich palający jakąś nienawiścią do Frymera mularz Staszewski. Napadnięty na ulicy Frymer, wobec groźnej postawy, jaką przybrał atakujący go, musiał się bronić i wydosławczy się z ich rąk, pobił go swego mieszkanka.

Działo się to około godz. 9-ej wieczorem.

W ślad za oddalającym się Frymerem pobięła t. zw. „granda“ awanturników mokotowskich, którzy przypuścili szturm do mieszkania Frymera, w którym ten zamknął się od wewnątrz. Równocześnie rozpuszczono na ulicy wersję, że żyd zranił nożem Polaka... Wówczas rozgorzała heca uliczna.

W tym samym czasie do domu przy ul. Puławskiej 56 nadbiegli miejscowi komisarz policji z kilkoma policjantami. Policja przybyła w chwili, gdy awanturnicy wyważali już drzwi w mieszkaniu Frymera. Policja niezwłocznie rozdzieliła bandę przystępując do likwidacji zajścia.

Wobec groźnej sytuacji, w której się znalazł wraz z rodziną Frymer, zabrano go do komisariatu.

Frymer został wczoraj przesłuchany przez sędziego śledczego, któremu zeznał, w jakich okolicznościach został napadnięty, przecząc katarycznie, jakoby miał zranić Staszewskiego nożem w brzuch. Noża nie miał.

Bilans rokowań rolniczych polsko-niemieckich

Przedstawiciele polskich sfer rolniczych prowadzili w ciągu dnia dzisiejszego rokowania z przedstawicielami niemieckich sfer rolniczych. Wyniki tych rokowań ujęte zostały w punktację którą podpisali kierownicy obu stron. Tekst tej punktacji opublikowany będzie w czwartek. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło dziś następujący komunikat w sprawie rokowań:

„Podjęte z końcem kwietnia w Warszawie rozmowy między przedstawicielami polskich organizacji rolniczych i niemieckiego stanu żywielskiego doprowadzono w dniach 14 i 15 maja w Berlinie do końca. Rokowaniem przyświecała myśl, że w obecnej sytuacji gospodarczej w Europie uzdrowienie nie może być osiągnięte tylko na podstawie bezpośredniego porozumienia między przedstawicielami stanu rolniczego zainteresowanych krajów.

Rozmowy polsko - niemieckie wykazały daleko idącą zgodność poglądów i doprowadziły do tego, że przedstawiciele gospodarki rolnej przedstawiały rządowi obu stron konkretne propozycje, na skutek których zwiększony być może wzajemny obrót towarowy z korzyścią dla całokształtu gospodarstw narodowych obu krajów. W szczególności można będzie przedstawić projekty w sprawie importu polskiego drzewa tarcowego i okrągłego. Rokowania wykazały, iż możliwym było uwzględnienie życzeń polskich w sprawie wwozu masła w stosunku do obu-

Staszewski, jak zdołaliśmy ustalić, odniósł lekkie uszkodzenie ciała i stan jego zdrowia, jak nas poinformowano, jest zupełnie dobry.

W ten sposób wersja o zranieniu nożem w brzuch odpada całkowicie.

F. nie przeczy, że się bronił, był bowiem zniechęca zaskoczony i musiał na napad zareagować. Dla pewnej grupy łobuzów mokotowskich, znanych z licznych awantur, było to dostatecznym pretekstem do wystąpienia antysemitów, bicia szyb i t. p. zajść, które policja zlikwidowała.

Cały teren, na którym rozegrały się gorszące sceny, jest gęsto nadal patrolowany przez policję. Na terenie 16-go komisariatu P. P. jest przygotowane policyjne wraz z samochodem pancernym z odpowiednią ilością ludzi.

Śledztwo w tej sprawie nadal się toczy. Większość świadków zeznaje na korzyść Frymera.

W sprawie onegdajszych zajść w Mokotowie udała się do Starosty Grodzkiego delegacja żyddwskich mieszkańców Mokotowa.

Szczególną niechęć „Naszego Przeglądu“ budzą kolporterzy „Sztafety“ przekształconej parę dni temu z tygodnika w dziennik, organ O. N. R.:

„Donoszę nam z miasta, że wczorajszy numer „Sztafety“ był kolportowany w tramwajach i autobusach miejskich. Studenci i studentki w czapkach akademickich wchodziły do tramwajów i wykrzykiwały różne hasła żydożercze, prowokując pasażerów żyddwskich.“

Równocześnie „Nasz Przegląd“ anonuuje:

„Jak już donieśliśmy, na dziś na godz. 5-tą popoł. zostało zwołane wspólne posiedzenie Zarządu Gminy żyddwskiej i posłów żyddwskich w sprawie ostatnich wystąpień antyżyddwskich. Do posłów, przebywających poza Warszawą wysłano telefoniczne zaproszenia.“

wiązującej reglamentacji niemieckiego rynku wewnętrznego. W odniesieniu do innych polskich produktów rolnych posunięto rozmowy tak daleko, że dla osiągnięcia realnych wyników należy je tylko dodatkowo omówić przez specjalne komisje rzeczoznawców. Przedstawiciele rolnictwa polskiego oświadczyli natomiast, iż gotowi są ze swej strony przyczynić się do tego, aby obok artykułów przemysłowych ułatwiony został przewóz do Polski kilku niemieckich artykułów rolniczych. Poza tem zalecono, podobnie, jak w umowie żytniej, współdziałanie na rynkach państw trzecich w odniesieniu do innych produktów. Dotychczasowe rokowania wykazały, że nowa droga bezpośrednich rozmów między przedstawicielami gospodarstwa rolnego może być bezwzględnie wydatna i przyczynić się może do wskazania nowych dróg gospodarstwu europejskiemu.“

W związku z rokowaniami na zaproszenie min. Darre'go odbyła się wczoraj, niezależnie od obiadu, wydanego przez posła Rzęplę Lipskiego, który dał okazję do oficjalnych wynurzeń na temat potrzeby i możliwości polsko-niemieckiego zbliżenia gospodarczego, akademij — w gmachu uniwersytetu berlińskiego, na której dr. Adam Rosi wygłosił odczyt p. t. „Polskie zagadnienie rolne“.

Wyniki pobytu polskiej delegacji rolniczej w Berlinie uznać należy za pozytywne.

Rozmowy w Genewie nie ustają

GENEWA, 16.5. (PAT). Minister Barthou odbył wczoraj dłuższą serdeczną rozmowę z baronem Aloisim, przewodniczącym komisji trzech, mającej na celu przygotowanie plebiscytu w zagłębiu Saary.

Tematem rozmowy była sprawa zapewnienia wolności i tajności głosowania plebiscytowego oraz bezpieczeństwa mieszkańców zagłębia po ogłoszeniu wyników plebiscytu i ochrony mniejszości przed ewentualnymi represjami.

Poza tem min. Barthou rozmawiał podczas śniadania z sir Edenem na temat rozbrojenia, przeprowadził też telefoniczną rozmowę z przebywającym obecnie w Białogrodzie ministrem Titulescu, który w imieniu państw Małej Ententy wyraził zadowolenie ze stanowiska, jakie zajęła Francja na poniedziałkowym posiedzeniu rady Ligi w sprawie skargi węgierskiej, dotyczącej stosunków węgiersko - jugosłowiańskich.

Prasa francuska O wizycie Prymasa Polski

Prasa francuska podaje, że JEm. Ks. Kardynał August Hlond Prymas Polski, udaje się w dniu 29 b. m. do Paryża, celem złożenia wizyty episkopatowi francuskiemu.

Ks. Prymas będzie przyjęty przez Prezydenta Republiki Francuskiej, następnie uda się do Ljonu, Montpellier i do Lille, gdzie odwiedzi polskie kolonie robotnicze.

Stolica Ku czci św. Jana Bosko

Pragnąc oddać hołd niedawno wyniesionemu na ołtarze św. Janowi Bosko, którego synowie duchowni posiadają w naszym kraju tak wiele zakładów przemysłowych i naukowych, odbędzie się dn. 27 b. m. w Bazylice Serca Jezusowego na Pradze wielka uroczystość z udziałem obu IIEm. Em. Księża Kardynałów Polskich, władz duchownych i świeckich. Sumę pontyfikainą w tym dniu odprowadzi JEm. ks. Kardynał Karkowski, — kazanie wygłosi JEm. ks. Kardynał Hlond. Suma będzie transmitowana przez Polskie Radio.

Przed sumą wyruszy pochód organizacyj katolickich z Krakowskiego Przedmieścia do Bazyliki

Nawet w Ameryce

Żyd. Agencja telegraficzna donosi z Waszyngtonu:

Amerykański departament sprawiedliwości zaproszony został do udziału w dochodzeniu kongresowym przeciwko propagandzie podburzającej w Ameryce.

Komisja śledcza pod kierownictwem członka kongresu John W. Mac Cormack zamierza informować departament o poszczególnych wypadkach występnej działalności. Komisja rozważa obecnie skargę w sprawie przesyłania literatury podburzającej z Niemiec na adresy niemieckich dyplomatów. Komisja bada też działalność „srebrnych koszul“ oraz „białych koszul“.

Instytut Telekomunikacyjny

Min. Pocz. i Telegrafu ogłosiło statut nowego państwowego przedsiębiorstwa pod nazwą „Państwowy Instytut Telekomunikacyjny“ z siedzibą w Warszawie. Do zadań tego instytutu należy prowadzenie prac z dziedziny telekomunikacji, techniki pocztowej oraz współpraca nad zagadnieniami zmierzającymi do rozwoju produkcji krajowej w dziedzinie przemysłu telekomunikacji, z uwzględnieniem potrzeb obrony państwa.

Reorganizacja w Min. Skarbu

W najbliższym czasie przeprowadzone mają być zmiany w organizacji departamentu podatkowego Min. Skarbu. Obecna ilość wydziałów tego departamentu uległa redukcji. Utworzonych będzie jedynie 3 wydziały zamiast dotychczasowych 6, podzielonych dla specjalnych podatków. Powstać mają między innymi wydziały ordynacji podatkowej i wydział majątkowy. Zmniejszenie wydziałów ma na celu usprawnienie pracy w ministerstwie.

Zarząd główny Związku Legionistów

Wybrany uchwałą 12-go walnego zjazdu delegatów zarząd główny Związku Legionistów polskich ukonstytuował się, jak następuje: prezes — plk. Walery Stawek, wiceprezesi: dr. Władysław Dziadosz, pos. Władysław Starzak i ppłk. inż. Leopold Toruń, sekretarz generalny — mgr. Emil Henisz, skarbnik — dr. Stefan Benedykt. Poza tem w skład zarządu wchodzi: plk. Stanisław Orski, Plk. dypl. Tadeusz Różycki i Kłodziejczyk, inż. Edward Synek, gen. pos. Andrzej Galica, plk. Jan Jur - Gorzechowski, min. Adam Koc, pos. Władysław Małski, pos. Michał Tadeusz Brzek - Osiański, min. dr. Eugeniusz Piestrzyński i plk. dr. Antoni Stefanowski.

Kierownictwo działu organizacyjnego związku objął wiceprezes dr. Władysław Dziadosz.